Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 260 Kraków, środa 11 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 910
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Hołd ofiarom 6 listopada

Ubiegła niedziela na długo pozostanie w pamięci krakowskiej klasy robotniczej. Po deszczowej nocy z soboty na niedzielę wstał nad Krakowem piękny ranek jesienny, który spotęgował powagę i nastrój żałobnego obchodu. Już od wczesnego rana pod domem robotniczym i w sąsiednich ulicach poczęli się gromadzić towarzysze robotnicy, aby wziąć udział w żałobnym pochodzie na cmentarz rakowicki, ku mogiłom poległych na ulicach Krakowa ofiar zajść listopadowych, robotników i żołnierzy. Ściśle wedle ułożonego przez krakowską Radę Robotniczą i Radę Związków zawodowych programu poczęły około godziny 9'45 napływać pod Dom robotniczy poszczególne organizacje, mające punkt zborny w różnych punktach miasta. — Zwolna też, gdy poczęła się zbliżać godzina 10 oznaczona na rozpoczęcie pochodu, ulica Dunajewskiego od wylotu ul. Karmelickiej, daleko poza hotel Krakowski wgłąb ul. Basztowej wypełniła się parotysięczną rzeszą robotniczą.

Gdy od ulicy Szczepańskiej przybył olbrzymi pochód kolejarzy z orkiestrami, okazała się konieczność przesunięcia czoła pochodu jeszcze bardziej w głąb ul. Basztowej, wielkie bowiem tłumy wypełniły całą ul. Dunajewskiego, chodniki i część plant około pl. Szczepańskiego, tak, że dla nieustannego dopływu uczestników manifestacji zabrakło miejsca.

Gdy pełniący straż porządkową towarzysze z czerwonemi opaskami, sprawdzili obecność wszystkich organizacyj, muzyk, sztandarów, wieńców i delegacyj, dano sygnał do pochodu.

Olbrzymi pochód robotniczy

Na czoło wysuwał się sztandar partyjny, cierniowy wieniec ofiar 6 listopada, wspaniałe wieńce Rady rob. i Rady zawod. dla poległych robotników i żołnierzy. Za wieńcami i sztandarem stanęli uformowani czwórkami tow. posłowie i senatorowie, członkowie Rady robotniczej i Rady zawodowej oraz redaktorzy „Naprzodu". Następnie postępowała muzyka robotnicza z Podgórza, poczem nieprzeliczone organizacje robotnicze — poprzedzane sztandarami i wieńcami przybranemi kirem.

Szli więc pracownicy kasy chorych, potem tramwajarze, dalej górnicy z Wieliczki, z Bochni i z Brzeszcz, socjalistyczna młodzież akademicka i młodzież robotnicza, RKS Legja, rob. użyteczności publicznej, pracownicy „Proletarjatu", murarze, kamieniarze, metalowcy I i II grupa, pracownicy poczty i wojskowych magazynów żywnościowych, tapicerzy i rymarze, kaflarze, olbrzymia grupa fabryki tytoniu, stolarze, robotnicy odzieżowi, kelnerzy, piekarze I grupa, organizacje żydowskie i piekarze II grupa, partja Poale Sjon (lewica), dozorcy domowi z Krakowa i Podgórza, fabryka obuwia i garbarnia w Ludwinowie, a na końcu nieprzejrzana kolumna kolejarzy poprzedzona orkiestrą kolejarzy ze Lwowa, za nią postępował Zarząd główny ZZK z tow. posłem Kuryłowiczem i gen. sekretarzem St. Grylowskim, poczem niesiono wieńce od Zarządu głównego i nieprzejrzaną ilość sztandarów kolejarskich, ze wszystkich oddziałów ZZK w Polsce. W pochodzie zauważyliśmy szczególnie piękne wieńce i sztandary oraz liczne delegacje tow. kolejarzy z Żywca, Krakowa, Lwowa, Jarosławia, Stryja, Pruszkowa, Lublina, Rzeszowa, Szczakowej, Oświęcimia, Warszawy-Pragi, Dziedzic, Poznania, Wilna, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Bielska, Strzemieszyc, Maczek (dawna Granica) Piotrkowa, Nowego Sącza z bardzo pięknym wieńcem, wreszcie z Krakowa-Płaszowa, Warszawy (dw. wileński), Grodna i Tarnowa. Z Tarnowa prócz kolejarzy niesiono sztandar Zw. zawodowych, i liczne wieńce od organizacyj politycznych. Za Tarnowem postępowała delegacja, sztandar i wieńce od ZZK Katowice. Zamykało kolumnę koło miejscowe ZZK. Kraków z własną orkiestrą, oraz wieńce od Związku okręgowego i koła miejscowego Kraków, wreszcie muzyka kolejarzy z Podgórza.

W takt granych na przemian przez liczne orkiestry marszów żałobnych, posuwał się ulicami we wzorowym porządku majestatyczny pochód żałobny. Na chodnikach, na rogach ulic i na placach zgromadziły się wielotysięczne tłumy, przypatrując się olbrzymiemu pochodowi. Gdy czoło pochodu zbliżyło się pod podkop na ulicy Lubicz, na most kolejowy wylegli towarzysze kolejarze, zajęci służbą i stojąc z odsłoniętemi głowami pozdrawiali nieprzeliczone szeregi robotnicze, idące oddać hołd tym, którzy polegli za sprawę robotniczą...

U BRAMY CMENTARNEJ

W miarę, jak zbliżano się do cmentarza, tłumy nietylko nie zmalały, ale tu i ówdzie, przyłączały się do pochodu grupki towarzyszy, którzy nie zdążyli na czas pod Dom robotniczy. Im bliżej bramy cmentarnej, tem bardziej wydłużały się szeregi robotnicze i tembardziej gęstniały tłumy wypełniające oba chodniki.

Przed bramą cmentarną ustawiła się robotnicza straż porządkowa, którą czekała najcięższa praca. Na polecenie przewodniczących organizacyj szeregi robotnicze zatrzymały się na chwilę przed bramą, poczem zwolna w wyznaczonym porządku poczęły wkraczać na główną aleję.

Nad grobami poległych

W miejscu, gdzie drożyna cmentarna skręca do grobów poległych, skierowywano sztandary, delegacje i wieńce na plac przed mogiłami, wszystkich zaś pozostałych w aleję i na przecznice wokół grobu. Gdy już cały pochód, rozlawszy się olbrzymiem półkolem, zajął całą dostępną przestrzeń, ukryty za masami uczestników obchodu chór „Lutni robotniczej" odśpiewał żałobną pieśń.

Wśród nieprzerwanej najlżejszym bodaj szmerem ciszy wszedł na przygotowane podwyższenie tow. poseł dr. Bobrowski i głosem, w którym znać było wzruszenie, rozpoczął żałobną mowę.

— Osmuły się kirem żałoby nasze serca i przez łzy patrzymy na groby poległych naszych towarzyszów.

— Oni już szczęśliwi, bo wolni — mówił tow. poseł Bobrowski — dla nas zaś żywych groby ich są widomym znakiem tych ofiar, które ponosi klasa robotnicza w nieustającej walce o prawa.

Wskazawszy w krótkich słowach na znaczenie tragedji listopadowej, tow. poseł Bobrowski wskazał na wielkie cele, które ma przed sobą proletarjat walczący o lepsze socjalistyczne jutro. Okrzykiem na cześć poległych, który powtórzyli zebrani, zakończyło się pierwsze przemówienie.

HOŁD 60 TYSIĘCY KOLEJARZY

Z kolei wszedł na mownicę tow. poseł Kuryłowicz, przewodniczący Zarządu głównego ZZK i podkreślił, że oddaje w tej chwili cześć poległym imieniem 60 tysięcy zorganizowanych kolejarzy, którzy nigdy nie zapomną dowodów solidarności, jakie cała klasa robotnicza Polski dała w pamiętnych miesiącach 1923 roku w czasie strajku kolejarzy. Wezwaniem do wytrwania w tej solidarności i skupienia się w walce robotniczej w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej, zakończył tow. poseł Kuryłowicz swoje przemówienie.

Nieupoważniony przez nikogo i bez porozumienia się z kimkolwiek przemówił dr. B. Drobner, którego przemówienie przyjęte zostało przez robotników z politowaniem.

Zakończenie manifestacji

Nastąpiły ostatnie chwile obchodu. Sztandary organizacyj pochyliły się trzykrotnie nad tonącą w kwieciu i zieleni mogiłą, poczem zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar" i zwolna poczęli formować pochód powrotny.

W tymsamym co poprzednio porządku ruszył o godzinie 1'30 w południe

POCHÓD POWROTNY.

Mimo zmęczenia parogodzinną manifestacją również pochód powrotny wyglądał imponująco.

POD DOMEM ROBOTNICZYM

Po przybyciu pod Dom robotniczy na ul. Dunajewskiego przemówił do zebranych tow. Jaroszewski, wspominając, że dwa lata temu właśnie w tem miejscu toczyła się krwawa walka, której ofiarom złożyła klasa robotnicza cześć dzisiejszą manifestacją. Po przemówieniu tow. Jaroszewskiego o godzinie 2'15 nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Pr. 11—67/25-2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §. 493 u. k.: I. Treść zamieszczonego w Nrze 257 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z dat Kraków dnia 7 listopada 1925 artykułu z napisem: „Druga rocznica tragedji 6 listopada" — zawiera przedmiotową istotę występku z § 305 u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem w artykule tym autor z jednej strony zachwala i stara się usprawiedliwić krwawe rozruchy listopadowe na ulicach Krakowa, a z drugiej strony usiłuje skłonić robotników do czynów przez ustawy zakazanych, co stanowi występek z § 305 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie, pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II. Kraków, dnia 8 listopada 1925. Pelz.

Pr. 11—68/25-2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §. 493 u. k.: I. Treść zamieszczonego w Nrze 258 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z dat Kraków dnia 8 listopada 1925 artykułów z napisem: 1) „Do robotników żydowskich w Krakowie", a w nim ustęp, zaczynający się od słów „W niedzielę" i kończący się słowy: „z reakcją"; 2) „Znów skarga na Prokuraturę wileńską", a w nim ustępy, zaczynające się od słów „Po skandalicznej..." i kończące się słowami „...dlań miejsca", zawiera przedmiotową istotę występku, pierwszy z § 305 u. k., a drugi z § 300 u. k. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być w formie przepisanej, w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem w artykule pierwszym autor zachwala czyny przez ustawy zakazane, co stanowi występek z § 305 u. k., a w zakwestjonowanych ustępach drugiego artykułu usiłuje autor zarządzenia i rozstrzygnięcia władzy państwowej w powadze poniżyć i innych do pogardy przeciw tejże pobudzić, co stanowi występek z § 300 u. k. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat II. Kraków, dnia 9 listopada 1925 r. Pelz.

Uroczystość żałobna na cmentarzu żydowskim

Ponieważ w czasie zajść listopadowych poległ również robotnik żydowski tow. Pejsach Leiman, uroczystość żałobna, obchodzona ku czci ofiar listopadowych nie ograniczyła się do pochodu żałobnego na cmentarz rakowicki. Po zakończeniu obchodu przedpołudniowego masy ludności robotniczej podążyły na cmentarz żydowski, gdzie przed bramą cmentarną uformował się drugi pochód robotniczy, poprzedzany sztandarem partyjnym Bundu i licznemi wieńcami od organizacji robotników żydowskich. O godzinie 2'30 popołudniu ruszył pochód nad grób Leimana. Nad mogiłą przemówił imieniem Bundu tow. dr. Fensterblau, poczem tow. Kornicki imieniem krakowskiej Rady robotniczej PPS uczcił pamięć poległego i zwrócił się do żydowskich robotników z wyrazami współczucia od walczącej o wspólne całemu proletarjatowi, bez różnicy narodowości i wyznania, cele, polskiej klasy robotniczej. Ostatni mowca żegnał poległego w żargonie, imieniem partji Poale Syon.

Już na parę godzin przed obchodem żałobnym został cmentarz żydowski szczelnie obstawiony posterunkowymi policji i wywiadowcami, którzy nie mieli nawet tyle taktu, by nie pchać się nad sam grób poległego towarzysza. W czasie przemówień jakiś wyższy funkcjonarjusz policji, stojąc o parę kroków od mowców, demonstracyjnie notował coś.

Akademja ku czci ofiar listopadowych w Nowym Sączu

Dziwne praktyki prokuratorskie

W piątek 6 listopada, jako w drugą rocznicę krwawych zajść listopadowych w Krakowie, odbyła się w Nowym Sączu, staraniem Komitetu miejscowego PPS i Związku zawodowego kolejarzy, uroczysta akademja ku czci ofiar listopadowych, poległych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu. W szczelnie wypełnionej dużej sali Domu Robotniczego zebrali się miejscowi towarzysze robotnicy, przeważnie kolejarze, którzy w podniosłym nastroju wysłuchali przemówienia tow. W. Wohnouta z Krakowa. Na podkreślenie zasługuje piękne przybranie estrady, na której umieszczono przybrany kirem czerwony sztandar miejscowej organizacji, po bokach zaś umocowano wspaniałe wieńce, ofiarowane przez ZZK Nowy Sącz na groby poległych towarzyszów w Krakowie i Tarnowie. Reszta sceny przybrana była bardzo gustownie zielenią, kwiatami i czerwonemi wstęgami.

Na wstępie odegrała orkiestra kolejarzy, pod batutą tow. F. Scheibala, „Czerwony Sztandar", po przemówieniu chór robotniczy pod batutą ob. Mieczysława Rzymka, odśpiewał szereg robotniczych pieśni, zaś na zakończenie nastąpiły deklamacje. Pierwszy oddeklamował wiersz okolicznościowy tow. Lenczowski, członek Uniw. Lud., dalej deklamował pięknie kilkunastoletni synek jednego z towarzyszów, poczem dwie siostrzyczki — córeczki jednego z towarzyszów, deklamowały wiersz Ujejskiego o sierotce. Wykonawców obdarzyli słuchacze hucznemi oklaskami. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono podniosłą uroczystość, która towarzyszom z Nowego Sącza pozostanie długo w pamięci.

KONFISKATA ODEZWY I AFISZA

Miejscowy Komitet PPS wraz z ZZK Nowy Sącz, pragnąc jak najokazalej uczcić pamięć ofiar listopadowych, wydał w przededniu uroczystości odezwę do towarzyszów robotników i wydrukował afisz z programem akademji. Tymczasem tak afisz, jak odezwa, uległy konfiskacie, pomimo, iż w treści swojej nie zawierały nic karygodnego. W motywach uchwały sądowej, zatwierdzającej stanowisko prokuratora, podano jako powód konfiskaty „poniżanie ówczesnych władz". Jest to conajmniej dziwne branie w obronę rządu Witosa, Kiernika, Kucharskiego i Korfantego, popularnie zwanego rządem chjeno-piasta, rządu oddawna już nieistniejącego! Być może, że p. prokurator w Nowym Sączu spodziewa się powrotu tych panów do władzy i z góry stara się zaskarbić ich łaskę tą nieco daleko wobec nich posuniętą troskliwością. Wolno p. prokuratorowi w Nowym Sączu ubiegać się o łaski chjeno-piasta, chodzi jedynie o to, aby do tych wysiłków nie posługiwał się swoją władzą urzędową, którą dzierży nie z ramienia partji, ale z ramienia i w imieniu państwa.

Jak księża „uczą" w szkołach

Wykłady o grochu i kapuście i o gołej Zuzannie

Na posiedzeniu Sejmu z 6 bm. pos. tow. Smulikowski wniósł do ministra oświaty następującą interpelację:

W b. zaborze pruskim na terenie Poznańskiego władze duchowne akcentują na każdym kroku swoją wyższość nad władzami szkolnemi, nie licząc się w nauczaniu religji w szkole z zarządzeniami ministerstwa WR i OP. Ministerstwo wydało w roku 1921 program nauki w państwowych seminarjach nauczycielskich, gdzie na naukę religji wyznaczono na pięciu kursach seminarjalnych dziewięć godzin tygodniowo, a więc na każdym kursie po dwie godziny, na piątym zaś również po dwie, ale tylko przez jedno półrocze, ewentualnie po jednej godzinie przez oba półrocza. Program ten został zaaprobowany przez ks. kardynała Dalbora pismem z dnia 26 maja 1921 r. Jednakowoż nawet taka aprobata przedstawiciela władzy duchownej zarządzenia najwyższej władzy państwowej oświatowej, t. j. ministerstwa WR i OP nie była wystarczająca, gdyż za sprawą p. v. kuratora Ignacego Steina, wykonywującego skwapliwie wolę ks. biskupa Łukomskiego, „poprawiono" zarządzenie ministerstwa, wyznaczając zamiast 9 godzin, aż godzin 17 tygodniowo na kursach seminarjalnych.

Widocznie tak wielka ilość godzin doprowadziła z braku materjału rzeczowego do wykroczeń ze strony prefektów, które coraz bardziej niepokoją opinję publiczną, powierzającą młodzież wychowaniu szkolnemu. Nie generalizując tego zarzutu, pozwalamy sobie przytoczyć przykłady, świadczące o bezkarności występnych prefektów i o niesłychanej tolerancji ze strony władzy szkolnej wykroczeń i przestępstw służbowych wspomnianych nauczycieli religji.

Ks. Jan Szukalski, prefekt państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Inowrocławiu, wychowawca przyszłych nauczycielek, takie przeprowadza rozmowy na lekcjach religji:

„Co to jest prostytutka? Jest to kobieta, podobna do wyciśniętej cytryny". „Co to jest ciało astralne? I wy będziecie kiedyś ciałem astralnem, a teraz jak się najecie grochu i kapusty, także wydajecie ciało astralne".

„Co to jest Sulamitka? Jest to taki wypadek, kiedy stary weźmie sobie młodą żonę i już nie może".

„Gołą Zuzannę napadło kilku gołych starców. Szkoda, że nie byli młodzi".

„Wy nie umiecie całować. Przy całowaniu powinnyście wystawiać języczek (tu ks. Szukalski demonstruje) i języczkiem swoim szukać drugiego języka". „Nie mówcie o tem ochmistrzyni, bo to jest niehigjeniczne".

W czasie protokularnych zeznań jedna uczennica oświadczyła: „Czuję, że ksiądz zabrał czy zatruł moje czyste dotąd ideały religijno-moralne".

Teraz inny przykład z niwy duszpasterskiej ks. Szukalskiego: W dniu 3 października 1925 roku wizytował naukę religji piątego kursu (lekcja ks. Szukalskiego) p. Stein. W dniu 6 października mówił ks. Szukalski do uczenic tego kursu: „Mógłbym wprawdzie wyprosić p. wizytatora [illegible] zwł. jak to uczynił ks. prefekt w Bydgoszczy. Było nieco o to krzyku, ale nic mu się nie stało. Ja jednak pozwoliłem p. Steinowi pozostać, bo to jest pobożny człowiek". Nadmieniamy, że p. Stein, czynny członek „Ligi katolickiej", prelegent zjazdów katolickich, powszechnie uważany za parawan, za którym kryją się występki tego rodzaju, jak zaznaczyliśmy wyżej, stale i konsekwentnie tuszuje wszystkie nadużycia prefektów. W ten sposób zatuszował „czyny" ks. Preissa, b. prefekta seminarjum nauczycielskiego w Rogoźnie, mimo, że jego występki homoseksualne ponad wszelką wątpliwość zostały stwierdzone. Nic dziwnego, że ks. Preiss (noszący demonstracyjnie lilję skautowską) już po tych wypadkach w Rogoźnie brał udział w ubraniu skautowskiem w obozie chłopców nad Bałtykiem.

Podpisani zapytują zatem:

Czy p. minister jest skłonny przywrócić władzy szkolnej jej konstytucyjne stanowisko, narzędzie kleru p. Steina przeznaczyć może do funkcyj wyznaniowych i wogóle wejrzeć w stosunki szkolne w Poznańskiem?

TEN

Babska chytrość

O

(Ciąg dalszy)

— Dziadziu, lepiej chyba zdjąć te cudze ubranie? Piękne ono, ale chodzić przecież we wsi nie można tak. I trochę źle mi, jak patrzą na nogi, wstyd...

— Dobrze, — powiadam, — przebierz się. A temu oficerowi poniewierać się nie daj, znam ja ich, zaraz ręką sięgnie tam, gdzie grzechu szuka, albo pokiepie...

Nie słuchała więcej i uciekła. Niedługo wróciła przebrana, jak do cerkwi na Wielkanoc, ale po chłopsku. Idziemy we trójkę, oficer Marusię wziął pod pachę, zwyczaj taki, znaczy, u panów, i wciąż mówi coś, dosłyszeć nie mogłem. Ona śmieje się i odpowiada, jakby równemu sobie! Czarodziej jakiś, żeby tak ośmielić chłopskie dziecko, które raz tylko było w Poczajowie! Idę za nimi i myślę, gdzie się podziały łzy Marusine i jej troska o Micię? Ale stary ja już, znam pokolenie babskie, jak kopiejkę mikołajewską, więc wiedziałem, że ten śmiech Marusi tyle wart, co i łzy. Tylko że śmiech jest miły, a płacz nieznośny.

— Ech, bat'ka, — woła raz na mnie oficer, a mówił po naszemu, jak szczery chłop, — nie kłaniaj się tu wszystkim strażnikom, pomyślą, że jesteś jaki aresztant, co boi się policji.

Jak nie — to nie. A kłaniałem się nie tylko ze strachu, ale i dlatego, że przypomnieli mi kraj nasz daleki. Taksamo ubrani i mordy u nich te same, widzisz władzę niezmierną i nadstawiaj szyję, tylko patrzeć, jak zmierzy kułakiem kołnierz od kożucha. Bije nie bije, zawsze ten sam, co w Mieżdurieczju strzela teraz pewnie psy pod płotami i zagląda, serdeczny, do stodoły nocą, czy „surgientów" niema, albo czy chłop pijany leży, żeby żonkę młodą zabawić, z dobroci swojej...

Ten gienierał mieszkał bardzo daleko, szliśmy z godzinę chyba. Kiedy wchodziliśmy na schody, Marusia mówi, że bardzo zmęczona. A oficer złapał ją na ręce i niesie do góry! Prawdziwie, bies! Ona objęła go za szyję i uśmiecha się do mnie, djablica! Pogroziłem jej kułakiem... Nie była wysoką ta gienieralska „kwartira", stanęliśmy przed pierwszemi drzwiami i czekamy. Otworzył — Micia!

— Pan gienierał w domu? — pyta surowo oficer.

— Niema, panie rotmistr! — odpowiedział Micia, wyprostowany, znaczy, na „smirno", „ruki po szwam", ale patrzy na Marusię i na mnie, mało mu ślepie nie wyskoczą...

— A pani generalsza?

— Jest!

— Zameiduj, — mówi oficer, — że przyszliśmy odwiedzić...

— Rozkaz, panie rotmistr! — zawołał Micia i poszedł, ani słowem nie odezwał się do nas!

Patrzę — usta Marusi przedstawiają podkowę, ot, zacznie płakać! A tymczasem nie, przemogła się widać, może i zrozumiała, że na żaden sposób nie mógł on, mąż, znaczy, jej pogański, odezwać się do nas przy oficerze. Służba nie drużba! Zdziwiłem się bardzo, czemu ten oficer mówił, że przyszliśmy odwiedzić panią gienieralszę, przecież my do Mici tylko wybierali się... I śmiać się widać lubi pan rotmistr, trafił dobrze: chłopi idą w goście do gienierała! Odrazu pomyślałem, że chcą zakpić z nas biednych, naśmiać się z prostej duszy chłopskiej...

— Pani gienieralsza prosi do siebie! — mówi Micia, otwierając drzwi do środka „kwartiry".

Jak ten stryjek wroni nauczył się już pięknie po polsku mówić! Nie poznałbyś, chłop czy katolik! I ani mrugnie do mnie, albo Marusi! Wiadomo, sołdat, przy oficerze duszy i ciała mieć mu nie wolno. Taki już los nasz chłopski; musi być przecież porządek na białym świecie, kto rozkaz daje, a kto słucha. Chłopom od początku świata słuchać nakazano, ale nie zawsze nakazywał Pan Bóg. On tylko jeden wie, kiedy wmiesza się do naszych spraw wróg duszy chrześcijańskiej. Innym razem i najlepszy pop, choćby wszystkie posty szanował i nie szczypał w plecy dziewcząt, — nie pozna, kto to robi, Bóg czy bies przeklęty. Tak to życie całe naszo jakby sieć wielka, chcesz rozumem wyrwać się — naplączesz jeszcze więcej i zginiesz, jak komar w psim pysku. Tylko wiara nasza święta daje moc poznania złego i dobrego. Choć rozum woła: „na lewo", a ty czujesz trwogę dziwną w duszy, — nie idź na lewo, to Bóg albo jaki miłosierny męczennik przestrogę daje dobrą! I rozumowi dawaj to miejsce, co mu się należy, daleko, znaczy od serca i duszy, a bliżej brzucha...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeszcze o „zamachu" na Mussoliniego

Rząd włoski dotąd nie dostarczył pozytywnych dowodów, że Zaniboni i Capello planowali zamach na Mussoliniego. Aż do ogłoszenia takich dowodów musi się wszystkie dotychczas podane wiadomości uważać za faszystowski szwindel. Nieprawdopodobnem jest, aby socjalista, a specjalnie członek bardzo umiarkowanej frakcji partji zjednoczeniowej stojącej na prawem skrzydle ruchu socjalistycznego, miał wykonać czyn terorystyczny, a pozatem polityczne i psychologiczne powody przemawiają przeciw oficjalnej „prawdzie".

Gwałtowne usunięcie Mussoliniego jest choćby z tego powodu zbyteczne, ileże jego egzystencja polityczna obliczona jest tylko na miesiące. O tem koła polityczne dobrze wiedzą. Nawet przeciwnicy faszyzmu oczekują tego terminu z niepokojem, ponieważ wiedzą, że ruch faszystowski w rękach takiego Farinacciego (generalny sekretarz faszyzmu) będzie jeszcze krwawszy niż obecnie. Dziwnie to wygląda, ale tak jest: Mussolini od pewnego czasu uchodzi za umiarkowanego, jako hamulec przeciw jawnym gwałtom, którego wpływ jedynie może utrzymać na wodzy apaszów faszystowskich. Nawet w razie naturalnej śmierci Mussoliniego przeciwnicy faszyzmu boją się wybuchu najdzikszych zajść, które są w planie i w programie Farinacciego i jego kliki.

Ten jeden wzgląd przemawia już za tem, żeby plan zamachu na Mussoliniego uważać za wysoce nieprawdopodobny. Wszyscy znawcy stosunków włoskich, z którymi różni dziennikarze w Locarno rozmawiali na temat, czy Mussolini może wyjechać z kraju (na konferencję w Locarno), jednogłośnie stwierdzali, że za granicami Włoch nikt na dyktatora zamachu nie wykona, wiedząc doskonale, że czyn taki kosztowałby życie tysięcy przeciwników faszyzmu, którzy padliby ofiarą bandy uzbrojonej nazywającej się milicją. A wiadomo było, że mimo olbrzymich zarządzeń policyjnych zamach w Locarno czy w drodze tam lub z powrotem łatwo byłby się udał.

Co dotąd z urzędowych źródeł o planowanym zamachu podano, musi wywołać najwyższą nieufność, jak zresztą wszystkie inne formacje z faszystowskiego źródła. Przecież natychmiast po „odkryciu" zamachu zaczęły się gwałty, które widocznie mają na celu upozorowanie, że coś miało się stać. Mussolini sam wprawdzie ogłosił, że nie życzy sobie represji — takie ogłoszenia wydaje on ciągle — bezskutecznie — ale mimo to bezbronni przeciwnicy faszyzmu: socjaliści, republikanie, wolnomularze, katolicy, komuniści zostali wydani na łup czarnej hordy. A jak ta „łagodność" wodza wygląda w praktyce jego ludzi, świadczą zajścia w Florencji, gdzie zamordowano 7 antyfaszystów, zajścia w Medjolanie, Brescii, Tryeście itd., gdzie mordowano i palono.

Do czego Mussoliniemu potrzebny był zamach, wykazują jego następstwa: rozwiązanie partji socjalistycznej jest najlepszym dowodem, czego chce. Nie można się oprzeć wrażeniu, że ten czyn był właściwym powodem wykrycia „zamachu". Mussolini, który chętnie lubi być porównywany z Napoleonem i Bismarkiem, poszedł w ślady drugiego organizując na wzór „zamachu" Nobilinga w r. 1879 zamach na siebie, aby ukoronować dotychczasowe prześladowania swych przeciwników.

Pozatem uderza jeszcze jedna rzecz: W tych dniach miał się rozpocząć proces przeciw mordercom Matteottiego. Półtora roku trwało ułożenie aktu oskarżenia. Plan objęcia sprawców zbrodni amnestją nie udał się. Teraz miała zacząć się rozprawa, której Mussolini miał słuszne powody obawiać się, gdyż dwaj wybitni jego współpracownicy i udziałowcy w morderstwie: Rossi i Filipelli w memorjałach swych wykazali, że Mussolini sam był inicjatorem tego mordu. Memorjały te ogłoszone zostały tylko za granicą, podczas gdy we Włoszech cenzura nie dopuściła do ich ogłoszenia. Można wobec tego zrobić związek między procesem Matteottiego a „zamachem" Zanibonie go i Caplela — obaj mają paść ofiarą tego, który sam kazał mordować.

Słowa a czyny

„Popierajmy wytwórczość krajową!"

W mowie swej, wygłoszonej przed Sejmem w dniu 6 października, powiedział premjer Grabski: „Na czoło programu gospodarczego Państwa postawić należy takie zorganizowanie życia gospodarczego, aby wszystkie naturalne warunki w granicach Państwa naszego istniejące, zostały wykorzystane w sposób najbardziej skuteczny dla zabezpieczenia maximum dobrobytu powszechnego. W związku z tem staje się koniecznem, aby w pracy wytwórczej wziąść mogła udział cała ludność, jaką posiadamy. **Wymaga to, byśmy nie sprowadzali tego, co sami wytwarzać możemy, dopóki istnieją u nas masy, nie mogące w kraju znaleźć zatrudnienia. Oparcie konsumcji na krajowej produkcji musi być najistotniejszym celem naszej polityki gospodarczej.** Ażeby do tego dojść, produkcja przemysłowa musi się stać tańsza, niż dziś, a produkcja rolnicza obfitsza, bardziej udoskonalona i dostosowana do całkowitego pokrywania naszego spożycia".

Jednocześnie rząd polski w okólniku, wydanym przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ogłosił, że przy zakupach, w razie zgłoszenia ofert zagranicznych i krajowych na dostawy wyrobów przemysłowych przy równorzędnej wartości proponowanych artykułów **pierwszeństwo ma się oddawać firmom krajowym,** jeżeli krajowa cena nie jest wyż sza nad 10 procent od ceny towaru zagranicznego.

Zarazem „Liga Niezapominajki" na łamach przedewszystkiem „Rzeczypospolitej" rozwija propagandę za tem, aby publiczność zakupywała tylko wyroby krajowe, a pomijała wyroby obce.

Bardzo dobrze! To słowa. Zobaczmyż, jakie są czyny.

FAKT PIERWSZY

„Robotnik" pisze pod tytułem **„Kto sprowadza towary zbytkowne":**

Niedawno rząd ogłosił nową listę towarów obcych, których przywóz do nas jest zakazany. A jednocześnie — **państwowy monopol tytoniowy zaczął sprowadzać bardzo drogie cygara zagraniczne i tytoń do fajki.** Sprowadzone cygara kosztują od 1 zł. 30 gr. do 3 zł. za sztukę! Cóż więc znaczy ta pełna namaszczenia agitacja urzędowa za niesprowadzaniem z zagranicy towarów zbytkownych? Co znaczą biadania, że ten przywóz psuje nam bilans handlowy, gdy monopol tytoniowy sprowadza najdroższe cygara i tytonie? Zakazuje się przywozu winogron, ale sprowadza się zagraniczne cygara, bez których najzupełniej moglibyśmy się obejść. Rząd ma nietylko monopol tytoniowy, ale i monopol na szczególną logikę!

FAKT DRUGI

Socjalistyczna „Lodzer Volkszeitung" pisze.

„Program sanacyjny p. Grabskiego przewiduje między innemi także popieranie przemysłu krajowego. W kilku już mowach przemawiał on o protekcjonizmie, po którym spodziewa się wybawienia dla zachwianego przemysłu. W myśl swego programu wydał Grabski zakaz przywozu szeregu przedmiotów, między innemi wolno przywieźć do Polski tylko ograniczoną liczbę wagonów herbaty, kawy i śledzi. Grabski wydał zakaz przywożenia śledzi, aczkolwiek musiał wiedzieć, że śledzie są jedynym przysmakiem, na który mogą sobie robotnicy pozwolić. Grabski motywował swoje zakazy przywozu ucieczką złotego zagranicę. Czyżby jednak jako minister skarbu nie wiedział, że **monopol tytoniowy w tym roku sprowadził z Finlandji nie mniej, jak 200 wagonów kartonu?!** Naturalnie dla pośredników przypadło za to sporo pieniędzy. Dlaczegóżby nie? Otóż tutaj protekcjonizm Grabskiego nie sięgnął. Szkoda, a może nie dopuścili do tego ci, co chcieli coś zarobić na przywozie? Bo dopóki papierosy wyrabiane były w prywatnych fabrykach, korzystano z krajowej produkcji kartonów. Lasów i fabryk kartonu Bogu dzięki nie brakuje jeszcze w Polsce! No tak".

FAKT TRZECI

Coś z dziedziny kolejnictwa. „Dziennik Poznański" pisze:

„Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego cofnięto zamówienia rządowe fabryce **„Wagon"** w Ostrowie, która miała budować **tysiąc wagonów dla państwa?** Podobno budowę wagonów polecono jakiejś firmie włoskiej, a kiedy do Warszawy przybyła delegacja fabryki ostrowskiej, złożona z robotników i członków zarządu, pan premjer delegacji tej nie przyjął!

Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego dyrekcja kolejowa w Poznaniu zamawia wagi, potrzebne dla nowych, niedawno powstałych stacyj i przystanków, w jakiejś fabryce na Śląsku niemieckim? Podobno jedna z śląskich polskich fabryk złożyła dyrekcji ofertę, którą odrzucono, zamawiając wagi zagranicą! Mamy i w Wielkopolsce fabrykę wag (chociażby „Hersina" w Rawiczu)".

FAKT CZWARTY

Do tych kilku faktów, których ukoronowaniem byłaby **sprawa hełmów policyjnych** oddanych do wykonania zagranicą mimo korzystniejszych ofert krajowych — dołączymy kilka faktów, przedstawiających sprawę **z drugiej strony.**

Popierajmy przemysł krajowy! Dobrze, ale tylko pod tym jednym warunkiem powiada odbiorca i spożywca — że towar polski będzie tańszy i lepszy od obcego.

Całkiem słusznie. Znana jest historja ustawy angielskiej, która wszystkie importowane towary nakazała znaczyć nazwą kraju pochodzenia. Stąd tyle wyrobów z napisem: „Made in Germany" — wyrób niemiecki. Myślicie, że niemieckie pochodzenie towaru, wyraźnie uwidocznone, odstraszało angielskiego spożywcę? Bynajmniej! Pytał on o cenę, próbował jakości i — kupował towar niemiecki!

„Spólnota" przytacza taką opowieść pod tytułem: **„Jak popierają przemysł krajowy — fabrykanci".**

„Do Związku Spółdzielni spożywców zgłosił się przedstawiciel włoskiej fabryki przetworów i konserw owocowych, między innemi pomidorów. A ponieważ **w kraju naszym pomidory udają się nienajgorzej** i mamy poza tem cały szereg fabryk konserw pomidorowych, na propozycję dostał odmowną odpowiedź. Odpowiedź umotywowaną właśnie względami na potrzebę popierania wyrobów przemysłu krajowego. Na potrzebę popierania naszych krajowych fabryk konserw pomidorowych. Na motywy powyższe, otrzymaliśmy **charakterystyczną i bardzo ciekawą odpowiedź.** A mianowicie, że cała działalność przemysłowa szeregu polskich, krajowych fabryk konserw pomidorowych, **ogranicza się do napełniania mniejszych i większych puszek ekstraktem pomidorowym, sprowadzanym w beczkach z fabryki włoskiej,** którą reprezentuje wyżej wspomniany przedstawiciel. Puszki znaczone, oczywiście firmą krajowej fabryki i jako wyrób krajowy. O powyższym fakcie dowiedzieliśmy się raczej przypadkiem. I mamy wszelkie powody do przypuszczania, że w podobny sposób fabrykuje się u nas cały szereg innych „krajowych" wyrobów. **A naiwni, czy też nieświadomi, kupują te wyroby,** święcie wierząc, że popierają przemysł krajowy. Ten czy ów odbiorca hurtowny, odrzucając korzystną ofertę fabryki zagranicznej, aby popierać krajowe wytwórnie, opłaca jeno o jednego pośrednika więcej i w rezultacie otrzymuje, sam o tem nie widząc — towar zagraniczny. Jeśli ograniczenia celne i ustrój społeczeństwa będą w ten sposób wyzyskiwane, to na rozwój produkcji krajowej długo nam wypadnie czekać. Możemy się tego nawet i nie doczekać. A raczej doczekamy się tego, że tego rodzaju „krajowym fabrykantom" napęcznieją kabzy, a w kraju powiększy się tylko nędza i bezrobocie".

FAKT PIĄTY

Jak zaś polski producent i polski eksporter dba o możliwość zdobycia sobie rynku zagranicznego? „Przegląd kupiecki" pisze:

Z komunikatu konsulatu polskiego w Gałaczu w Rumunji dowiadujemy się, że polscy producenci i eksporterzy stale psują sobie markę przez **niedotrzymywanie terminu dostawy, niedbałe opakowanie,** wskutek czego towar w drodze ulega zniszczeniu, oraz przez wysyłanie gorszych towarów niż wzory przedkładane przy zamówieniu. Wspomniany komunikat wytyka ponadto polskim firmom dziwną praktykę nieodpowiadania na listy rumuńskich interesentów, skutkiem czego zdarzało się nieraz, że rumuńskie firmy eksportowe na liczne oferty skierowywane do poważnych skądinąd firm polskich, które za pośrednictwem polskiego konsula w Gałaczu pragnęły nawiązać stosunki z rumuńskiem kupiectwem, nie otrzymały ani jednej odpowiedzi, co je zupełnie zniechęciło do jakichkolwiek dalszych prób nawiązania stosunków handlowych z Polską. **W takich warunkach trudno jest oczywista myśleć o trwałem wprowadzeniu polskich wyrobów na rynek rumuński i o pozyskaniu dla nich stałych odbiorców.** Byłoby zaś z naszej strony wielką lekkomyślnością zaniedbanie rynku rumuńskiego, na którym niemal wszystkie towary u nas produkowane znaleść mogą korzystny zbyt".

Dziwny kraj — Polska! Rząd wzywa do popierania krajowej produkcji i kieruje swe zamówienia zagranicę. Producent polski lekceważy sobie odbiorcę krajowego tak samo jak i zagranicznego rynek zbytu. Tak, jakby złoto przelewało się w kraju po ulicach.

A liczba bezrobotnych wzrasta, wzrasta, wzrasta..

Konferencja Międzynarodówki socjalistycznej

Dnia 4 bm. odbyła się w Londynie konferencja komitetu wykonawczego Międzynarodówki socjalistycznej, w której wzięli udział delegaci Argentyny, Armenji, Austrji, Belgji, Francji, Gruzji, Niemiec, Anglji, Holandji, Węgier, Polski (tow. Diamand), Rosji, Hiszpanji i Szwecji. Z konferencji wydano następujący komunikat:

Przed południem delegaci składali sprawozdanie ze sprawy **8-godzinnego dnia pracy**. Ogólnie uznano, że 8-godzinny dzień pracy może być zapewniony tylko w ten sposób, jeżeli zostanie na drodze międzynarodowej uregulowany. Aby to osiągnąć, należy we wszystkich krajach urządzić **energiczną propagandę i masowe zgromadzenia**, aby ruch za 8-godzinnym dniem pracy został jednolicie uregulowany, aż wszystkie państwa za przykładem Belgji przeprowadzą ratyfikację umowy waszyngtońskiej.

Na posiedzeniu popołudniowem zajmowano się dyskusją nad **umowami z Locarno**. Dyskusję rozpoczął **MacDonald**, po nim Buxton wyłuszczył stanowisko niezależnej partji pracy w Anglji. Przemawiali de Brouckere (Anglja), Wels (Niemcy), Bracke (Francja), **Diamand** i Abramowicz (Rosja), poczem wybrano komisję dla opracowania rezolucji. (Rezolucję tę podamy osobno).

Uroczyste otwarcie domu Związku zawodowego kolejarzy

w Krakowie

W niedzielę 8 listopada odbyła się w Krakowie podniosła uroczystość otwarcia własnego domu ZZK Kraków przy ul. Warszawskiej 15—17. Uroczystość, na którą przybyło kilkuset delegatów kół miejscowych ze wszystkich dyrekcyj kolejowych w Polsce ze sztandarami i orkiestrami, rozpoczęła się o godzinie 9 rano wiecem na dziedzińcu nowootwartego własnego domu.

WIEC NA DZIEDZIŃCU DOMU KOLEJARZY

Do prezydjum powołano tow. **Packana, Chudzika i Czekańskiego**, na sekretarza tow. Nodzyńskiego. Wiec zagaił kol. **Bator**, podkreślając, że uroczystość otwarcia własnego domu zeszła się z żałobnym obchodem ku czci ofiar poległych na ulicach Krakowa w czasie tragicznych zajść listopadowych, fakt ten dodaje uroczystości powagi i doniosłości. Następnie odczytał tow. Bator listę poległych dwa lata temu towarzyszów. Okrzykiem na cześć ZZK, Zarządu głównego i Polskiej Partji Socjalistycznej zakończył tow. Bator swoje przemówienie.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA KURYŁOWICZA

Następny mówca tow. poseł **Kuryłowicz** podkreśla, że 7 lat niepodległości było dla polskiej klasy robotniczej jednem wielkiem pasmem ofiar. W listopadzie właśnie i w dniach, w których obchodzimy otwarcie swego domu, przypada druga rocznica krwawych zajść, których ofiarami padło kilkunastu robotników, w tem pięciu towarzyszy-kolejarzy. Dlatego też dom ten, którego uroczyste otwarcie święcimy w tej chwili, będzie **widomym znakiem siły i solidarności robotniczej**, a wspomnienia dawnych walk niechaj będą zachętą w dalszej pracy. To, że dom ten zbudowała sobie burżuazja i magnaterja, która było do niedawna jego właścicielem, jest dowodem naszej żywotności. Apelem do młodzieży, która musi podjąć pracę starszego pokolenia i wyrażeniem uznania 60 tysiącom zorganizowanych kolejarzy imieniem Zarządu głównego i wydziału wykonawczego zakończył tow. poseł Kuryłowicz swoje przemówienie.

WEZWANIE DO POCHODU

Następnie tow. Bator wezwał zebranych do wzięcia udziału w pochodzie żałobnym na cmentarz rakowicki. O godzinie 9'45 ruszył olbrzymi pochód kolejarski z czterema orkiestrami i kilkudziesięciu wieńcami ulicami Warszawską, placem Matejki, Florjańską, Rynkiem i ul. Szczepańską pod Dom robotniczy na ul. Dunajewskiego, skąd wspólnie z pochodem robotniczym ruszono na cmentarz rakowicki.

OBRADY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZZK

O godz. 4 popołudniu rozpoczęły się obrady Zarządu gł. ZZK. Na dwa tygodnie przed zjazdem Wydział Wykonawczy rozesłał sprawozdanie za pierwszą połowę b. r. w formie obszernej broszury o 74 str. maszynowego pisma. Obrady zarządu ujęły całokształt zadań organizacyjnych ZZK.

WIECZOREK TOWARZYSKI

O godz. 6 wieczór staraniem komisji kulturalno-oświatowej Koła krakowskiego odbył się wieczorek towarzyski, na który przybyli prócz delegatów kolejarzy imieniem ministerstwa kolei dyrektor departamentu dr. Wróbel, imieniem dyrekcji krakowskiej inż. Gutkowski, z urzędu ruchu radca Polman i nadkomisarz Zaufal, oraz tow. posłowie: dr. Emil Bobrowski, dr. Marek, Hausner, senator Englisch, oraz delegaci krakowskiej Rady robotniczej i redakcji „Naprzodu".

Na urozmaicony program wieczorku złożył się śpiew solowy Br. Potockiej, śpiew „Lutni Robotniczej" pod batutą tow. Widlińskiego oraz orkiestra kolejarzy z Krakowa pod batutą tow. Łasowskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Bator. W miłym nastroju przeciągnął się wieczorek do późna w nocy, pozostawiając u uczestników niezatarte wspomnienie.

GRATULACJE Z CAŁEJ POLSKI

Na ręce koła miejscowego ZZK Kraków nadeszły liczne depesze gratulacyjne z całej Polski. Między innymi nadesłał bardzo serdeczny list tow. senator Misiołek, oraz depesze imieniem TUR'a tow. poseł Daszyński i tow. poseł Z. Piotrowski, pozatem liczne depesze nadeszły od wyższych urzędników ministerstwa kolei i wszystkich niemal Kół miejscowych ZZK.

Zwycięstwo wyborcze PPS na Śląsku Cieszyńskim

Awantury endeckiej młodzieży w przeddzień wyborów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Cieszyn, 9 listopada.

Przy wyborach gminnych w Cieszynie i na Śląsku Cieszyńskim odniosły listy PPS bardzo znaczne zwycięstwo. W **szeregu gmin uzyskaliśmy zdecydowaną większość**. Cyfrowy wynik wyborów wedle dotychczasowych obliczeń przedstawia się jak następuje.

Cieszyn: Lista Nr. 1 narodowa 14 mandatów, lista **socjalistyczna 4 mandaty** (dotychczas posiadała PPS 3 mandaty), żydzi ortodoksi 3 mandaty, niemiecy narodowcy 14 mandatów, żydzi niemiecy 2 mandaty. Mandat socjalistyczny, o który powiększyliśmy nasz stan posiadania, uzyskaliśmy kosztem Niemców.

W przeddzień wyborów i w nocy z soboty na niedzielę dopuścili się endeccy szowiniści **szeregu gwałtów**. Szczególnie gorliwy udział w burdach przedwyborczych brali uczniowie **tutejszej szkoły rolniczej**, którzy w liczbie 150 napadali na rozlepiających nasze odezwy wyborcze towarzyszów. W nocy z soboty na niedzielę oblegli ci sami „bohaterzy narodowi" lokal sekretarjatu partyjnego PPS i Kasę chorych, **wybijając w całym** gmachu szyby i awanturując się w sposób ordynarny przez parę godzin. Mimo tych wysiłków nie zdołali przysporzyć wyborców liście narodowej, ściągnęli natomiast na siebie oburzenie całej ludności, jak się zaś dowiadujemy, **paru z awanturników zostanie wydalonych ze szkoły.**

CIEKAWY PRZYROST GŁOSÓW ŻYDOWSKICH

Było oddawna tajmnicą publiczną, że żydzi mazamiar uciec się w walce wyborczej do wypróbowanego systemu **skupywania głosów**. Bardzo też pod tym względem znamiennym jest fakt, że na listach, uprawionych do głosowania, **żydów było 750, a lista żydowska uzyskała 906 głosów**, a więc o 156 głosów więcej, aniżeli było wyborców-żydów...

Jak się dowiadujemy, ten znaczny przyrost głosów żydowskich powstał stąd, **że pracodawcy-żydzi zmuszali służbę domową i robotników, zajętych w ich przedsiębiorstwach, do głosowania na listę żydowską.**

W Bielsku uzyskali Niemcy mandatów 17, chadecja 4, narodowa demokracja, reprezentowana przez t. zw. listę dyrektora banku Kobylańskiego 1, **socjaliści 8 mandatów**, żydzi niemieccy 6. Znamiennym jest bardzo znaczny przyrost głosów socjalistycznych. Na listę socjalistyczną oddano przy obecnych wyborach 2011 głosów, gdy trzy lata temu otrzymaliśmy jedynie 1829 głosów.

W Starem Bielsku uzyskaliśmy 11, w Aleksandrowicach 10 mandatów, zdobywając w obu radach gminnych **zdecydowaną większość**.

W pozostałych gminach zwycięstwo **PPS jest również bardzo znaczne.** W Wapiennicy 6, w Kamienicy, 7 w Goleszowie 7, w Czechowicach 17, w Dziedzicach 6, w Bobrku koło Cieszyna 5, w Pastwiskach 3, w Ustroniu 4, w Skoczowie 1 mandat.

Zjazd robotników rolnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 listopada.

Wczoraj zebrało się około 6 tysięcy przedstawicieli ludu wiejskiego na wezwanie PPS i Zw. zaw. rob. rolnych. Wielki gmach cyrku zapełniono do ostatniego miejsca, delegaci rozmieścili się grupami, według okręgów, pod sztandarami Zw. zaw. rob. rolnych. Przybyli również przedstawiciele dzielnic PPS w Warszawie, aby zadokumentować solidarność robotników miasta z robotnikami wsi.

Niemiłym zgrzytem na Zjeździe były próby awantur, robione przez grupkę zwolenników „niezależnej partji chłopskiej", którzy rozmieścili się w różnych miejscach gmachu, aby przeszkadzać mówcom i mącić powagę zgromadzenia. Kilka razy rozpoczynali oni dzikie wycia, ale zgromadzeni nie dali się sprowokować i te „występy" nie zdołały popsuć nastroju zjazdu. Awanturujących się milicja szybko usunęła z sali.

O godz. 10'30 zagaił obrady tow. pos. Kwapiński, przewodniczący Zw. zaw. rob. rolnych, który zaznaczył, iż Zjazd obecny ma na celu **zamanifestowanie solidarności ludu wiejskiego z robotnikami miast**, oraz wyrażenie żądań ludności wiejskiej w najbardziej palącej sprawie reformy rolnej.

Do prezydjum powołano: na przewodniczącego tow. pos. Moraczewskiego na członków tow. Ziembę z Radomskiego, Załogę z Lubelszczyzny i Dewudzkiego z Warszawy.

Gdy tow. Moraczewski zabrał głos, zebrani urządzili gorącą owację na cześć jego i na cześć rządu ludowego.

W imieniu OKR PPS powitał Zjazd radny tow. Szpotański, zaś tow. sen. Kopciński witał zebranych w imieniu TUR. Tow. pos. Gardecki powitał Zjazd imieniem Kom. Centr. Zw. zaw. i Rady zawodowej m. Warszawy. Tow. pos. Malinowski powitał Zjazd imieniem Wydziału wiejskiego PPS. Referat o reformie rolnej wygłosił tow. Kwapiński poczem tow. pos. Barlicki omawiał dążenia PPS do powszechnego pokoju, przedstawiając obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju.

W myśl wywodów referatów, uchwalono dwie rezolucje: jedna domaga się od Sejmu **odrzucenia poprawek Senatu pogarszających ustawę o reformie rolnej**, wyraża uznanie PPS za jej walkę o przeprowadzenie reformy rolnej, oraz domaga się **rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów**, druga rezolucja zawiera **szczegółowe żądania PPS** z dziedziny politycznej i gospodarczej.

Zjazd zakończono wśród gorących okrzyków na cześć socjalizmu PPS Zw. zaw. rob. rolnych.

Delegacja Zjazdu w osobach tow. posłów Moraczewskiego, Malinowskiego i Piotrowskiego, oraz delegatów Ziemby i Załogi udała się z uchwalonemi rezolucjami do marszałka Rataja i prezesa ministrów p. Grabskiego. Marsz. Rataj zaznaczył, że rozumie żądania ludności wiejskiej w sprawie reformy rolnej, uważa jednak, iż uchwalona ustawa, chociaż nie zaspakaja tych żądań, jednak jest już pewną gwarancją uporządkowania stosunków na wsi. **Sprawa uchwalenia reformy rolnej byłaby już dawno zakończona, gdyby nie stanowisko „Wyzwolenia".** Prez. Grabski dopytywał się o szczegóły obrad Zjazdu, ilość delegatów itp. Podkreślił on, iż rząd zwróci uwagę na umożliwienie ludności wiejskiej zagospodarowania się na nowonabytych parcelach.

Przed rozpoczęciem Zjazdu zdarzył się następujący incydent: Posłowie z „niezależnej partji chłopskiej", pomimo wyraźnego zastrzeżenia organizatorów kongresu, iż nie zostaną dopuszczeni na kongres, przybyli pod gmach cyrku i zaczęli rozdawać swoje pisma i odezwy przeciwko PPS prowokując zgromadzonych. Gdy nie pomogły grzeczne uwagi robotników, aby odeszli z miejsca, gdzie ich nikt nie prosi, milicjant nasz chwycił paczkę rozdawanych odezw. Wówczas jeden z posłów wyjął rewolwer. W odpowiedzi na to milicjant uderzył go kijem, a oburzeni robotnicy rzucili się na posłów, którzy **uciekli pod osłonę policji.**

Wiadomości polityczne

FRANCJA ZWOŁA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

„Petit Parisien“ donosi, że dokument, zaaprobowany we czwartek 6 bm. przez najwyższe osobistości świata cywilnego i wojskowego, pozwoli Paul-Boncourowi udowodnić w Genewie, wobec komitetu Ligi narodów, że Francja pragnie przyspieszyć zwołanie przyszłej konferencji rozbrojeniowej i będzie mogła objąć kierownictwo pracy organizacyjnej, związanej z tą konferencją. — Wzmiankowany dokument wylicza sprawy, które zdaniem Francji mają być zbadane, podkreślając łączność problemu, wreszcie stwierdza, że problemat rozbrojenia obejmuje nietylko liczebny stan armji i zapasy, lecz również i siłę potencjalną wojenną, na którą składają się różnorodne elementy. W celu ograniczenia zbrojeń trzeba nietylko skrócić czas służby wojskowej oraz ograniczyć wydatki na wojsko, lecz również ustalić określony stosunek między siłami potencjalnemi wojennemi w poszczególnych krajach. Żaden kraj nie powinien dysponować na lądzie i na morzu siłą większą od tej, jakąby mogła skierować przeciw niemu Liga narodów, w razie gdyby pogwałcił pokój.

POROZUMIENIE ROSYJSKO-TURECKIE

Wiedeński „Tagblatt“ donosi z Berlina: Rokowania, prowadzone od 2 miesięcy między posłem tureckim a Litwinowem doprowadziły do porozumienia, według którego Rosja sowiecka i Turcja postępować będą wspólnie w sprawie kwestji Mossulu, jakoteż w sprawie układów, zawartych w Locarno. Turcja zobowiązuje się do popierania polityki sowieckiej na Wschodzie. Podpisanie odnośnego układu odbędzie się po powrocie Cziczerina do Moskwy.

UZNANIE NOWEGO KRÓLA PERSKIEGO

Wszyscy reprezentanci mocarstw zagranicznych w Teheranie wręczyli Riza hanowi pisma, uznające jego rząd. Wobec tego uznania rozpoczną się wybory do Zgromadzenia konstytucyjnego we wtorek.

KRONIKA

Kraków, 10 listopada.

NOWY DYREKTOR AKADEMJI HANDLOWEJ. Jak się dowiadujemy, dyrektorem Akademji handlowej, a obecnie szkoły ekonomiczno-handlowej został zamianowany dr. Herkulan Weigt. Nowy dyrektor jest geografem a w Akademji handlowej pracuje od lat 20.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 1 do 7 bm.: Na szkarlatynę zachorowało osób 8 (w tem 1 obca), na czerwonę 2 (w tem 1 obca, na dur brzuszny 1, na dyfterję 1, na ospę wietrzną 12, na odrę 13 (w tem 4 obce), na różę 4, na koklusz 6.

WŁADZE PRZEMYSŁOWE ZAPROSZONE NA JUBILEUSZ IZBY HANDLOWEJ W PRADZE Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej w Pradze nadesłało do krakowskiej Izby handlowej, oraz naczelników wydziałów przemysłowych w województwie i magistracie zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości 75-letniego istnienia Izby praskiej. Na uroczystość, która odbędzie się 18 bm. wyjeżdżają przedstawiciele krakowskich władz przemysłowych.

WALKA Z JAGLICĄ. Na posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej zwrócił wiceprezes Rady, Dr. Fischlowitz, uwagę na szerzącą się zwłaszcza wśród dzieci jaglicę i postawił wniosek, aby gmina podjęła kroki, zmierzające do zwalczenia choroby, powodującej ślepotę. W dyskusji lekarz miejski Dr. Weinsberg wskazał również na niebezpieczeństwo, grożące z powodu szerzenia się tej choroby. Prezydent gminy izraelickiej, Dr. Rafał Landau, zawiadomił, że odbył naradę z naczelnym dyrektorem urzędu zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Dr. Wroczyńskim i prof. Godlewskim, którzy przyrzekli poparcie akcji zwalczania jaglicy. Rada uchwaliła przekazać sprawę sekcji szpitalnej, która po wysłuchaniu opinji Rady lekarskiej szpitala izraelickiego, ma Radzie wyznaniowej przedłożyć wnioski.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę, 11 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Przed porządkiem dziennym wybór komisji matki prof. Walter: „Problem konstytucyjny w przebiegu i leczeniu kiły“.

KURS KILIMKARSTWA rozpocznie się w Muzeum przemysł. (Smoleńska 9) 17 bm. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 9—1 w południe.

Dlaczego nie wypłacono pełnych poborów nauczycielom szkół średnich?

Dnia 7 bm. udała się do Warszawy delegacja Zarządu okr. T. N. S. W. w sprawie niewypłacenia poborów, która otrzymała w ministerstwie oświaty następujące wyjaśnienie. Ogółem **nie wypłacono pełnych poborów nauczycielom gimnazjalnym w 7 kuratorjach** (seminarjów 6, Radom szkolokr. w 4, nauczycielstwu szkół powsz. w 1), zależnie od tego, czy i o ile dany budżet był przekroczony. **Przekroczenie budżetów nastąpiło wskutek wyższej mnożnej z preliminowanej 38 na 44, co miesięcznie tworzy w resorcie oświatowym różnicę 2,400.000 zł., a nadto przez zwiększenie wydatków w kierunku zastępstwa sił urlopowanych.** Sprawa ma być uregulowana około 10 bm. (!!), na przyszłość zapobiegnie tego rodzaju wypadkom nowa ustawa finansowa, która w dniach najbliższych znajdzie się w Sejmie.

Wyjaśnienie powyższe, otrzymane w ministerstwie w niczem położenia nauczycieli nie poprawia, a **za przekroczenie budżetu nie mogą być odpowiedzialni finansowo nauczyciele i ich rodziny.** Zwracano już kilkakrotnie uwagę na **zbytnią liczbę urlopów i to niespowodowanych koniecznością.** Nauczycielstwo spodziewa się, że kuratorjum w dalszym ciągu dołoży starań, by raz na zawsze zapobiec niewypłaceniu pensyj nauczycielstwu szkół średnich.

—ooo—

Aresztowania pod zarzutem komunizmu

Policja polityczna w Krakowie wydała następujący komunikat: Na podstawie doświadczeń z lat poprzednich i obserwacji zachowania się tut. menerów komunistycznych nabrano przekonania, że komuniści zechcą i w tym roku zademonstrować w Krakowie na zewnątrz swe istnienie tem więcej że oprócz rocznicy listopadowej, **w dniu 7 bm. przypada rocznica przewrotu bolszewickiego, którą „Komintern“ polecił obchodzić uroczyście.** — W terminie poprzedzającym dzień 8 listopada br. **zarządzono ścisłą inwigilację znanych działaczy komunistycznych, która w rezultacie potwierdziła podejrzenia co do zamiarów urządzenia manifestacji.**

W dniu 7 bm. zauważono, że **w mieszkaniu niejakiego Chaima Goldblatta przy ul. Traugutta 13, gromadzą się komuniści rekrutujący się wyłącznie z młodocianych elementów żydowskich.** Osobnicy ci zajęli się następnie pilnie sporządzaniem sztandarów i szarf. Zauważono leżącą na stole czerwoną płachtę, na której kredą i tuszem, sporządzano jakieś napisy. Wówczas inwigilujący funkcjonarjusze wkroczyli do środka. Pojawienie się policji wywołało łatwo zrozumiałą konsternację i zamieszanie. **Zaczęto drzeć świstki papieru z napisami, wyrzucać sztandary itp. W rezultacie aresztowano znanych komunistów Leona Holzera, Samuela Sperlinga, Aleksandra Nachtigalla, Markusa Glücksmanna, Chaima Goldblatta i Izraela Ortsmanna.** Ten ostatni zajęty był właśnie malowaniem na sztandarze napisu. Zakwestjonowany sztandar nosił napis: **„Cześć poległym powstańcom krakowskim. Związek Młodzieży Komunistycznej Oddział krakowski“.** Inicjatorzy zamierzonej manifestacji nie pozostawiają więc żadnej wątpliwości co do swej przynależności partyjnej. Ponadto leżały na stole pocięte dalsze trzy kawałki czerwonego płótna, przygotowane do sporządzania dalszych sztandarów, oraz płótno pocięte na szarfy, na których nie zdążono jeszcze poumieszczać napisów. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że szarfy te miały być dołączone do wieńców zwrócono uwagę na kwieciarnie krakowskie. Domysł okazał się trafny, gdyż dnia 8 bm. przytrzymano członków tut. organizacji komunistycznej Dawida Rubina, Wilhelma Lauba i Maurycego Blaua, którzy zgłosili się do jednej z kwieciarń po odbiór zamówionych wieńców. Ze znalezionych przy nich notatek przekonano się, że wieńce zamówiła niejaka Golda Spatzner znana komunistka, którą też następnie również przytrzymano. W toku dalszego śledztwa ustalono niewątpliwie kontakt wymienionych z wymienioną na wstępie imprezą. Wszyscy aresztowani zostali w dniu dzisiejszym odstawieni do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

—ooo—

Protest kupców łódzkich przeciw upadłościom firm krakowskich

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa **delegacja kupców łódzkich, celem podjęcia energicznej akcji u prokuratora sądu apelacyjnego w Krakowie w kierunku opanowania masowych upadłości krakowskich firm kupieckich, nieusprawiedliwionych obecną** sytuacją gospodarczą. Upadłości te naraziły kupców łódzkich na olbrzymie straty. Zaznaczyć należy, że rzeczywiście **w ostatnich kilku miesiącach zgłosiło niewypłacalność z górą 100 kupców,** tłumacząc się zbyt wielkiemi ciężarami podatkowemi i zmniejszoną konsumcją.

Spadł ze strychu przy zakładaniu przewodów telefonicznych i doznał złamania podstawy czaszki

Wczoraj przed południem **spadł ze strychu na schody z wysokości 4 metrów** w jednym z domów przy ul. Bożego Ciała Władysław Nemcka, monter telefoniczny i **doznał złamania podstawy czaszki.** Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku w groźnym stanie do szpitala chirurgicznego. Nemcka padł ofiarą zawodu, gdyż naprawiał przewody telefoniczne.

—ooo—

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH ZŁODZIEI. Organa policyjne aresztowały niejakiego Tomczyka Adama, lat 18, za kradzież garderoby wartości kilkuset złotych na szkodę Kazimierza Micińskiego, ogrodnika z Woli Justowskiej oraz Antoniego Przeczka, lat 19, bronzownika za kradzież biżuterji i garderoby wartości 1000 zł. na szkodę Wojciecha Piturka, zam. w Krakowie przy ulicy św. Jana 30. Obydwóch odstawiono do aresztów sądowych.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Stanisław Korzonkowski z Krakowa zgłosił do policji, że 8 bm. skradziono mu przy okienku poczt. na tutejszym dworcu osobowym z kieszeni portfel z bonem pożyczki państwowej na 200 zł.

ECHA WŁAMANIA DO KIOSKU. W związku z włamaniem do kiosku Reginy Weimbergowej przy ulicy Długiej, o czem donosiliśmy, organa śledcze tut. EUS przytrzymały sprawców tej kradzieży w osobach Edwarda Czerwca, lat 20, Marka Śmietane, lat 19 i Maksymiljana Jasińskiego, lat 38. Wszyscy wymienieni mają bogatą przeszłość kryminalną. Skradzione wyroby tytoniowe znacznej wartości sprzedali oni Katarzynie Mańkowej, sklepiczarce przy ulicy Jana Kochanowskiego 30 za 70 zł., zaś czekolady sprzedali Marjanowi Brodzie, znanemu paserowi za 5 zł. Rzeczy odebrano, natomiast sprawców odstawiono do aresztów tutejszego sądu okr. karn.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Sardou „Rozwiedźmy się“ grana będzie dzisiaj i jutro. We czwartek wchodzi na repertuar sztuka Ludwika Pirandella „Żywa maska“ czyli „Henryk IV“. Osią wydarzeń dramatycznego tego utworu, pełnego napięcia i wysokiej teatralności jest urojenie człowieka obłąkanego, który pozostał na całe życie w odgrywanej kiedyś na maskaradzie karnawałowej roli Henryka IV cesarza niemieckiego. Sztukę tę u nas przygotowywano starannie od dłuższego czasu. W roli głównej znajdzie pole popisu p. Brydziński, obok niego wystąpią pp.: Klońska, Granowska, Kijowski. Znicz jako komiczny lekarz-neuropata, Burnatowicz, Rozmarynowski, Vorbrodt, Zbyszkowski jako tajni radcy w służbie Henryka IV. W tym tygodniu odbędzie się popołudniowe przedstawienie także w sobotę. Grana będzie krotochwila „Codziennie o piątej“.

OPERETKA NOWOŚCI. We wtorek poraz pierwszy tryskająca humorem operetka Stolza „Fischel", w której udział biorą doborowe siły zespołu z Tadeuszem Pilarskim jun. w roli tytułowej. Baletmistrz Piotrowski wyposażył operetkę w piękne tańce i ewolucje. Na premierze i we środę „Fischel" rozdawać będzie na widowni słodkie podarki dla pań i panów i balet da lekcje „kokieterji". Operetkę tę wyposażono ciekawemi scenami. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje A. Rapacki. „Fischel" grany będzie codziennie przez cały tydzień po cenach stale zniżonych.

HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, w niedzielę 15 b. m. Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

WISŁA—WAWEL 4:0 (0:0). W pierwszej połowie gra otwarta, przyczem Wawel nie wykorzystuje kilku dogodnych pozycyj z winy napastników, nie umiejących strzelać. Po pauzie Wisła ujmuje całkowicie inicjatywę, przeprowadza kilkanaście pięknych akcyj kombinacyjnie świetnie obmyślanych, które kończą się czterema bramkami przez Czulaka, Adamka i Jesionkę (samobójczo). Z graczy wyróżnili się przedewszystkiem Kotlarczyk, bardzo dobrze prowadzący atak, mimo iż nie był jego kierownikiem, oraz Jesionka z Wawelu, grający ofiarnie i pewnie. Niedyspozycja Seichtera sen. dała się mocno odczuć. Sędziował miernie p. Rosenfeld.

CRACOVIA—AMATORSKI KS 7:0. Bardzo ładne zwycięstwo białoczerwonych na obcym terenie, wywalczone na przeciwniku, który niedawno temu bił kontynentalne drużyny zagraniczne, nie mówiąc o sukcesach jego nad Pogonią i Wisłą. Lwią zasługę tak wysokiej wygranej ma Gintel, grający w tym dniu na pozycji środkowego napastnika.

ZWIERZYNIECKI—SPARTA 3:3. Zwierzyniecki prowadzi 3:0 na piętnaście minut przed końcem. Sparta, wykorzystawszy przemęczenie swego rywala, strzela przy pomocy bramkarza Zwierzynieckiego trzy wyrównujące bramki. Sędziował bez zarzutu p. Łaba.

JUTRZENKA I—GARBARNIA 6:2. Lekkie zwycięstwo dobrze w tym dniu usposobionej Jutrzenki, która dzięki Krumholzowi i Gumplowiczowi zdołała uzyskać tak ładny rezultat. Na zawodach tych Steigler uległ przykrej kontuzji oka. Sędziował dobrze p. Preger.

JUTRZENKA II—OLSZA 0:2. Olsza z trudem pokonała niekompletną rezerwę Jutrzenki, która mimo osłabionego składu grała nadzwyczaj pięknie. Sędziował b. dobrze p. Seidner. M. Ster.

PIŁKA NOŻNA W POLSCE. W niedzielę w Warszawie odbyły się zawody piłki nożnej między drużyną Legji a Warszawianki o mistrzostwo polskiego związku piłki nożnej. Wygrała Warszawianka, pokonawszy Legię w stosunku 3:1, do przerwy 0:0.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ. Zawody piłki nożnej Union—Rapid 3:2, Sparta—Cechie Carlin 8:1, CAFC—Nuselsky 4:1, DFC—Cechoslovan Kosire 5:2, Meteor VIII—Lieben 3:0. Match piłki nożnej Vicktoria Žižkov z paryską drużyną Red Star zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 5:1 (2:1). Szwajcarja przeciwko Austrji w Zurychu 2:0 (0:0). W Budapeszcie Węgry przeciwko Włochom 1:1.

—ooo—

Z Polski

1476 WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W POLSCE. Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przemawiał żydowski poseł Sommerstein, na temat stosunków, panujących w więzieniach polskich. Stwierdził on, że w więzieniach polskich znajduje się 30.302 więźniów, w tem 1476 więźniów politycznych. 75 procent więźniów politycznych czeka już **od dwóch lat** na ukończenie śledztwa przeciw nim.

STRAJK W ELEKTROWNI W ŁODZI. Wobec wyczerpania wszystkich pokojowych środków zlikwidowania zatargu w łódzkiej elektrowni robotnicy zmuszeni byli chwycić się ostatecznej broni — strajku. Zarząd elektrowni uparcie nie godzi się na przyjęcie wydalonych tow. Andrzejaka, Rapalskiego i Zakrzewskiego, oraz nie chce zawrzeć umowy zbiorowej z robotnikami. Nie odniosła nawet skutku osobista interwencja premjera Grabskiego, na wynik której robotnicy czekali w sobotę do godz. 2. Gdy okazało się, że i ta ostatnia próba nie dała pożądanego rezultatu cała elektrownia przystąpiła do strajku. Od godz. 4 popoł. Łódź tonie w ciemnościach. Komitet strajkowy nawiązał ścisły kontakt z robotnikami wszystkich instytucyj użyteczności publicznej (tramwajarze, telefony, wodociągi, miejscy, gazownicy i t. p.). Na posiedzeniach poszczególnych Zarządów oddziałów zapadły uchwały poparcia akcji robotników elektrowni. Nowoupieczony wicedyrektor elektrowni, Wieniakowski, jeden z głównych prowokatorów obecnego strajku, teroryzował urzędników, którzy solidarnie strajkują, grożąc im zwolnieniem z pracy.

ARESZTOWANIE NOWACZYŃSKIEGO. Przed paroma miesiącami Adolf Nowaczyński miał sprawę o pojedynek z pułkownikiem Dzwonkowskim. Zarówno pułkownik Dzwonkowski, jak i Nowaczyński zostali skazani wyrokiem sądu. Nowaczyńskiego skazano na 14 dni więzienia. Ponieważ pułkownik Dzwonkowski zrzekł się prawa apelacji, wziął również na ambit i Nowaczyński, który również zrzekł się prawa apelacji. W piątek o godzinie 6 rano do mieszkania Nowaczyńskiego zgłosił się posterunkowy policji i formalnie wyciągnął go z łóżka do więzienia. P. Nowaczyński odsiaduje karę w Mokotowie.

ECHA UCIECZKI LESZCZYŃSKIEGO. W sprawie ucieczki głośnego działacza bolszewickiego z kancelarji sędziego śledczego Strancmana w Warszawie dochodzenia zostało ukończone i akta śledztwa wraz z aktem oskarżenia w tym tygodniu znajdą się w 8-mym wydziale karnym sądu okręgowego. Sędzia śledczy Strancman pociągnięty został do odpowiedzialności karnej z art. 83 b i 589 cz. I. Obrony Strancmana podjęli się adwokaci Śmiarowski i Miecz. Ettinger (syn).

UCIECZKA KOMUNISTY. Słynny przywódca bandy dywersyjno-komunistycznej, Włodzimierz Stepanow, był transportowany z więzienia w Łucku do sądu dnia 2 bm. do sędziego śledczego na przesłuchanie. Eskortował go tylko jeden policjant. Stepanow skorzystał z nieuwagi policjanta, wymknął się niepostrzeżenie i znikł. Rozpoczęto poszukiwania, ale bezskutecznie.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE. Po dłuższem poszukiwaniu sprawców włamania w sądzie apelacyjnym w Warszawie, udało się policji ująć dwóch członków szajki kasiarzy, którzy dokonali kradzieży z kasy sądu. Są nimi Wacław Chmieliński, lat 45, karany za rabunki i kradzieże jeszcze za czasów rosyjskich zesłaniem na Syberję, znany w kołach włamywaczy pod pseudonimem „Sigla", i wspólnik jego Konrad Garbarczyk, pseudonim „Kundek". Przy rewizji, dokonanej u włamywaczy, znaleziono liczne narzędzia do rozbijania kas najnowszego systemu, pęk kluczy, łomy i latarki. Odciski palców, zdjęte ze ścian rozbitej kasy, są identyczne z odciskami aresztowanych kasiarzy, co dało policji bezpośredni powód do aresztowania. Chmieliński i Garbarczyk odesłani zostali do więzienia.

PRZEJECHANY NACZELNIK POLICJI POLITYCZNEJ. Na wychodzącego z gmachu głównej komendy policji przy ul. Nowy Świat w Warszawie naczelnika policji politycznej p. Swolkiena najechało auto, wskutek czego p. Swolkień i towarzyszący mu komisarz Jach zostali dotkliwie potłuczeni, tak, że pierwszego musiano odwieźć do szpitala.

TAJEMNICZY POSTRZELONY PASAŻER W POCIĄGU KATOWICKIM. W sobotę rano zgłosił się do zastępcy kierownika ruchu na dworcu Wschodnim w Warszawie jeden z tragarzy i poprosił o wydanie noszy, celem przeniesienia rannego pasażera, który przybył katowickim pociągiem nr. 912, w towarzystwie dwóch czarno ubranych panów. Nosze wydano, rannego przeniesiono dosyć pospiesznie i dyskretnie, mimo dyżurnego policjanta, który tajemniczego orszaku nie zauważył. Wezwany telefonicznie pogotowie przewiozło rannego do szpitala, poczem dwaj towarzyszący mu panowie znikli.

Ranny nazywa się, jak stwierdzono, J. Szczepaniak, ma dowody osobiste, wydane w Kosowie. Rana postrzałowa głowy jest dosyć ciężka. Sprawa przedstawia się zagadkowo: wypadek w drodze czy pojedynek? Policja prowadzi dochodzenie.

ZDERZENIE POCIĄGÓW nastąpiło w niedzielę wieczór koło stacji Gląb na linji Piława-Dęblin. Mianowicie pociąg pospieszny ze Lwowa najechał na pociąg towarowy, wskutek czego obie lokomotywy zostały uszkodzone i 4 wagony towarowe rozbite. 4 osoby odniosły lżejsze zranienia.

—ooo—

Z zagranicy

KRADZIEŻ W MUZEUM. W sekcji numizmatycznej muzeum archeologicznego w Sofji dokonano kradzieży. Skradziono dwie z najcenniejszych kolekcyj numizmatycznych, z których pierwsza pochodzi z epoki królów macedońskich Filipa i Aleksandra Wielkiego, druga zaś z epoki średniowiecza. Wartość skradzionych kolekcji obliczają na 1 miljon lewów. Policja podjęła energiczne poszukiwania sprawców.

OJCIEC TRUJE SWĄ CÓRKĘ Z LITOŚCI. — Donoszą z Nowego Jorku, że w miejscowości Lyttletown zatruł pewien lekarz swoją córkę chloroformem, celem skrócenia jej cierpień spowodowanych chorobą nieuleczalną, poczem zgłosił się na policję, podając za powód morderstwa litość nad swoją córką.

KATASTROFY W HISZPANJI. W Madrycie wskutek zderzenia się tramwaju 9 osób odniosło rany ciężkie, 22 osoby zostały potłuczone i kontuzjowane. Pociąg z Barcelony zderzył się na stacji San Fernando z pociągiem towarowym. Jedna osoba poniosła śmierć, 2 osoby zostały ciężko ranne a 4 lekko.

—ooo—

Dalsze śledztwo o „zamach" na Mussoliniego

Wiedeń, 9 listopada. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Według śledztwa dotychczasowego jest generał Capello głównym inicjatorem zamachu na Mussoliniego nie zaś Zaniboni. Oskarżenie opiewać będzie nietylko o usiłowane morderstwo, lecz także o spisek na istnienie obecnego rządu. Według poglądów kół oficjalnych prowadzą nici spisku do kół wolnomularskich, a także w dalszym ciągu do Francji, gdzie wśród zamieszkałych tamże Włochów subskrybowana została t. zw. pożyczka wolnościowa na ten cel. Zaniboni zamieszkał po swojem przybyciu do Rzymu w bezpośredniej bliskości Watykanu, gdzie wynajął pokój, podając się za pielgrzyma. **Policja donosi, że gen. Capello otrzymał od wolnomularzy 50.000 lirów dla Zanibonego. W związku z zamachem aresztowano w Turynie generała Giampietro i byłego posła socjalistycznego Corsiego.** W Romagna doprowadziły manifestacje protestujące przeciwko planowanemu zamachowi na Mussoliniego **do ciężkich wykroczeń.** Do prefektury rzucono bombę, która jednak nikogo nie zabiła.

MUSSOLINI MUSI PRZEPROSIĆ JUGOSŁAWJĘ

Wiedeń, 9 listopada. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu, że wypadki w Trjeście wywołały **wielkie oburzenie.** Pisma belgradzkie wystąpiły z ostrymi artykułami przeciwko Włochom. Włoskie koła urzędowe twierdzą, że zabiegi rządu włoskiego nie były zwrócone przeciwko elementom jugosłowiańskim, lecz przeciwko całej opozycji włoskiej. W związku z tem przyszło w Lublanie do demonstracji przed konsulatem włoskim. W sobotę popołudniu zjawił się poseł włoski w Belgradzie u ministra spraw zagranicznych, celem wyrażenia **ubolewania rządu włoskiego z powodu ostatnich** zajść Trjeście.

DUSZENIE PRASY OPOZYCYJNEJ

Wiedeń, 9 listopada. „Tagblatt" donosi z Rzymu: Wszystkie prefektury włoskie otrzymały polecenie **zawieszenia pism opozycyjnych** na przeciąg 2 dni.

SZPICEL ZROBIŁ, SZPICEL ZDRADZIŁ

Wiedeń, 9 listopada. (PAT). „Sonn- und Montags Zeitung" donosi z Medjolanu: Wedle doniesienia pisma „Unita Catholica" został Zaniboni zdradzony przez swego najzaufańszego przyjaciela dziennikarza nazwiskiem Quassia. „Popolo de Italia" pisze, że Zaniboni zorganizował już w roku ubiegłym spisek, mający na celu obalenie rządu, później jednak myśli tej zaniechał. „Popolo d'Italia" twierdzi, że Zaniboni w ciągu roku ubiegłego otrzymał na cele wykonania spisku dwa miljony lirów. Ostatnie szczegóły wykonania zamachu zostały omówione w Aleksandrji na zebraniu, na którem był także Quassia. „Popolo d'Italia" zamieszcza wynurzenia Quassii, który sądzi, że uczestnictwo ze strony francuskiej w zamachu jest wykluczone.

JAK SIĘ UPIĘKSZA KNEBLOWANIE PRASY

Rzym, 9 listopada. (PAT). Wobec tego, że dzienniki zamieszczają jaknajfantastyczniejsze opowieści w związku z zamachem na Mussoliniego, podając nazwiska szeregu rzekomych wspólników, wydany został komunikat oficjalny, który oświadcza, że powzięto zarządzenia celem **przeszkodzenia prasie** w umieszczaniu nowych publikacji. — O poszukiwaniach policyjnych i śledztwie sądowem, aby nie utrudniać działania władzom, będzie jedynie ogłaszany komunikat oficjalny.

FASZYSTOWSKIE WYMUSZANIE

Rzym, 9 listopada. (PAT). Z Medjolanu donoszą, że faszystowscy członkowie rady miejskiej podali się do dymisji celem **zmuszenia burmistrza do rozpisania nowych wyborów.** Sądzą oni, że odniosą zwycięstwo przy nowych wyborach do rady miejskiej.

Obłąkany z braku pracy i głodu prosi o posłuchanie w Belwederze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 listopada.

Prasa wieczorna donosi o niezwykle sensacyjnem wydarzeniu: Wczoraj w godzinach popołudniowych w Belwederze zjawił się pewien mężczyzna, który zażądał posłuchania u prezydenta Rzeczypospolitej. Przyjęto to żądanie ze zdziwieniem, gdyż pora była zupełnie nieodpowiednia do posłuchania. Przybysz jednak natarczywie domagał się zameldowania i wyjął kartę wizytową, aby ją wręczono prezydentowi. Wskutek treści tej karty została zawezwana policja, której oddano w opiekę przybysza razem z jego kartą wizytową. Na karcie wizytowej znajdowały się następujące słowa: „Król polski Zygmunt Baumgart prosi dla siebie o dwa obiady". Jakkolwiek te skromne wymagania „króla polskiego" nie wydały się zbyt występnemi, to jednak Baumgarta odprowadzono do policji politycznej. Bez wielkich trudności ustalono, że nieszczęśliwego prześladuje już od dłuższego czasu manja królewskości i że rzeczywiście znajduje się w stanie godnym pożałowania, gdyż pozbawiony jest pracy i środków do życia. Po przesłuchaniu Baumgarta wraz z jego królewskim tytułem pozostawiono na wolności.

—ooo—

Dalszy wzrost bezrobocia w Polsce

Warszawa, 9 listopada. (PAT) Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 24 do 31 października wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 213.480 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 6.070.

Litwa ostatecznie zerwała rokowania z Polską

Kowno, 9 listopada. (PAT) Przywódca partji chadeckiej poseł Smukszis oświadczył, w rozmowie z przedstawicielem „Ritasa", że potrzeba było prowadzić rokowania z Polakami, skoro oni je zaproponowali. Polacy jednakże chcieli nadać tym rokowaniom znaczenie polityczne i dlatego zostały one zerwane. Centralny komitet partji Ch. D. solidaryzuje się w zupełności z zapatrywaniem, że rokowania z Polakami zostały zerwane ostatecznie. Kwestja, czy rokowania te mogłyby być podjęte na nowo, jest czysto teoretyczną rzeczą. Teoretycznie rzecz biorąc, rokowania z Polakami mogłyby być nawiązane tylko wówczas, gdy Polacy określili naprzód wobec Litwy, jakich propozycyj będą dotyczyły te rokowania. Litwa bowiem ani na jotę nie odstąpi od swego obecnego stanowiska.

TELEGRAMY

—o—

SEJM NA POLOWANIU

Warszawa, 9 listopada (tel. wł. „Naprz."). W Sejmie dzisiaj nie pracowała żadna komisja. W ten sposób, korzystając z przerwy w obradach posłowie mogli wyjechać w Lubelskie na polowanie. W polowaniu bierze udział prezydent Rzeczypospolitej.

SEKCJA DLA SPRAW KRESÓW WSCHODNICH

Warszawa, 9 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj po południu odbyło się posiedzenie rzeczoznawców sekcji komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw kresowych. W posiedzeniu wzięli udział tow. minister Leon Wasilewski, p. Zwierzyński, dr. Löwenherz ze Lwowa i p. Zabierzowski, sekretarz sekcji. Rzeczoznawcy omawiali rozwój stosunków na kresach wschodnich i uchwały, powzięte w tej sprawie przez Radę ministrów.

ZMIANY W DYPLOMACJI POLSKIEJ

Warszawa, 9 listopada. (Tel. wł. „Nap"). W związku z zapowiadanymi oddawna zmianami mającemi nastąpić na polskich placówkach dyplomatycznych, zwłaszcza w sprawie przewidywanego ustąpienia posła polskiego przy rządzie włoskim p. Zaleskiego, donosi dzisiejszy „Przegląd Wieczorny", że zmiany te mają ścisły związek z powołaniem p. Morawskiego, dotychczasowego ministra-rezydenta przy Lidze narodów, na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Ponieważ przyjazd p. Morawskiego do Warszawy jest zapowiedziany na pierwszą połowę grudnia, zmiany na placówkach dyplomatycznych nie nastąpią prawdopodobnie przed tym terminem.

ZJAZD PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 9 listopada (tel. wł. „Naprz."). Odbył się w Warszawie zjazd delegatów polskiej konfederacji pracowników umysłowych. Zagaił dr. Dłuski, przewodniczył p. Sasorski, wiceprezes stowarzyszenia urzędników państwowych. Wybrano komisje, która zajmie się dokładnem sprecyzowaniem programu konfederacji oraz rewizją jej zasad organizacyjnych. Uchwalono budżet na okres czteromiesięczny, po tym okresie będzie zwołany zjazd delegatów.

NIEMCY PRZYJMĄ UMOWY Z LOCARNO

Hamburg, 9 listopada (PAT). Prezydent Reichstagu Loebe oświadczył reprezentantowi „Hamburger Fremdenblatt", że pakt zawarty w Locarno został zabezpieczony nawet bez rozwiązania Reichstagu.

WOJNA CŁOWA MIĘDZY NIEMCAMI A HISZPANJA

Berlin, 9 listopada (PAT). Według ostatnich doniesień z Madrytu weszły w życie od północy z niedzieli na poniedziałek rozporządzenia hiszpańskie zwrócone przeciwko Niemcom.

ROKOWANIA ŁOTWY Z LITWA

Ryga, 9 listopada (PAT). Z powodów technicznych przybycie komisji litewskiej, która ma rozpocząć wstępne rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego, odłożono do 20 bm. Możliwem jest, że w skład komisji wchodzić będzie część delegacji litewskiej udającej się w grudniu do Moskwy.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W BELGJI

Bruksela, 9 listopada (PAT). Wybory do reprezentacyj prowincjonalnych miały w całym kraju przebieg spokojny. W całości nie różnią się wyniki tych wyborów od wyników wyborów parlamentarnych z 5 kwietnia br.

WALKI W CHINACH

Londyn, 9 listopada (PAT). Rokowania generała Czang Tso Lina z generałem Feng Ju Sjangiem zostały zerwane.

Przegląd gospodarczy

—o—

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Ukazał się Nr. 20 „Wiadomości Statystycznych". Na bogatą treść zeszytu złożyły się: Handel zagraniczny Polski w miesiącu wrześniu i za okres styczeń—wrzesień r. b. Szkolnictwo wyższe (słuchacze według zakładów i wyznań, słuchacze według studjów). Ludność czynna zawodowo według zawodów, wyznania i stanowiska społecznego (woj. Nowogródzkie). Ruch naturalny ludności w województwach: poznańskiem, pomorskiem i śląskiem. Produkcja górniczo-hutnicza. Bezrobocie. Koszty utrzymania według obliczeń komisyj lokalnych. Ceny hurtowe (wskaźnik miesięczny pełny, obliczony według cen 57 towarów). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż. Ceny detaliczne). Wskaźnik cen detalicznych GUS. — Wskaźnik kosztów żywności w Polsce. Porównanie kosztów żywności w miastach. Banki akcyjne. Kursy dewiz w Warszawie. Obieg pieniężny — Izby rozrachunkowe. Bank Polski. Wkłady w komunalnych kasach oszczędności. Pozatem numer ilustrują wykresy graficzne.

PRAWDZIWY STAN ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 9 listopada (PAT). Z powodu nieścisłych wiadomości, jakie okazały się w prasie polskiej i niemieckiej, źródła dobrze poinformowane donoszą co następuje: W ubiegły piątek przewodniczący delegacji polskiej dr. Prądzyński miał się spotkać z przewodniczącym delegacji niemieckiej dr. Lewaldem w celu doręczenia mu tekstu nowej taryfy celnej w Polsce. Ponieważ we czwartek nadeszła z Warszawy wiadomość o ewentualnej możliwości zmiany w owej taryfie, przeto spotkanie odłożono do wtorku. Pozbawioną jest wszelkiej podstawy wiadomość, jaka się ukazała przed kilku dniami, jakoby delegacja niemiecka wystąpiła z wnioskiem dotyczącym wzajemnego zniesienia rozporządzeń, na podstawie których toczy się między obu krajami obecna wojna celna.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 listopada (PAT). Nowy Jork 5.98, 6, 5.96.

ROZMAITOŚCI

MIASTO BEZ MĘŻCZYZN

W angielskiem hrabstwie Essex istnieje miasteczko Lawford, którego zarząd spoczywa wyłącznie w rękach kobiet. Kobiety zarządzają jednak nietylko wszystkiemi urzędami publicznemi, ale także wszystkiemi przedsiębiorstwami prywatnemi. Burmistrzem jest kobieta, poczmistrzem jest kobieta, listowymi są dwie kobiety, piekarzem jest kobieta, szewcem jest kobieta itd.

Nie sądźcie jednak, że Lawford niema mężczyzn. Są, ale zgodzili się na oddanie wszystkiego w ręce kobiet. Sami uprawiają swe zajęcia w bliższej lub dalszej okolicy swej mieściny. Podobno dzięki temu obu płciom lepiej się powodzi.

Ten sposób podziału prac między mężczyzn i kobiety jest czemś całkiem nowem. A jednak wszystko idzie tam ponoć doskonale, i tak mężczyźni jak i kobiety zdecydowani są, niczego na przyszłość nie zmieniać w tym stanie rzeczy.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Rozwiedźmy się".
Środa: „Rozwiedźmy się".
Czwartek: „Żywa maska" czyli „Henryk IV" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Fischel" (premjera).
Środa: „Fischel".
Czwartek: „Fischel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich zagadnień.
Środa: Prof. E. Kelly: American newpapers (w jęz. ang.).
Czwartek: Jah-Śmiechowski: Kobieta na bezdrożu.
Piątek: Prof. Uniw. dr. Tad. Kowalski: Islam a chrześcijaństwo.
Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisł. Jachimecki: Twórczość Karola Szymanowskiego (z ilustr. muz.).

KINOTEATRY

Nowości: Trzy wieki.
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: Tragedja w Lourdes.
Sztuka: „Grzeszna miłość", dramat w 8 aktach.
Uciecha: Demon morza, 12 aktów.
Wanda: „Jak postępować z mężczyznami".
Warszawa: „Królowa balu", dramat.

Związki i zgromadzenia

SEKCJA TEATRÓW ZW. PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE ODDZIAŁ W KRAKOWIE, zawiadamia swych członków, iż doroczne walne zebranie odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 3, w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, III. p. Obecność wszystkich członków wymagana. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego dorocznego zebrania. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum. 5) Wybór nowego zarządu. 5) Sprawa umowy zbiorowej dotyczącej teatru „Słowackiego". 7) Wnioski i interpelacje.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 19 listopada o godzinie 5 popołudniu, przy ul. Dunajewskiego L. 5. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW FUNDUSZU „SAMOPOMOC" odbędzie się we środę 11 bm. o godz. 4'30 w Domu robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Z TEATRU

Teatr im. Juljusza Słowackiego „Rozwiedźmy się" komedja w 3 aktach W. Sardou.

W teatrach francuskich często wznawiają sztuki Sardou. Niewątpliwie wznowienia takie towarzyszyć musiały i dacie zeszłorocznego odsłonięcia jego pomnika w Paryżu na placu Magdaleny. Jednak „Rozwiedźmy się" nie należy, zapewne, do utworów Sardou, któreby w ojczyźnie jego najskwapliwiej wydobywano z archiwów teatralnych. Nie dlatego, iżby wdzięk tej lekkiej komedji nie trafiał do smaku dzisiejszego widza, lecz z powodu, że autor związał ją ściśle z zagadnieniem, już na gruncie francuskim przesądzonem — już w tej formie przebrzmiałem. To też z punktu widzenia francuskiego sztuka ta wymagałaby właściwie zastosowania się w dziedzinie strojów nie do wskazań dzisiejszych, lecz odpowiedniego cofnięcia się i skopiowania mód z lat 80-tych z. w. celem „stylowego" odgrodzenia się od teraźniejszości.

Nazywamy siebie Francuzami północy. W klimacie północnym różne sprawy dojrzewają później. I kwestja jakiegoś ustawodawstwa rozwodowego, któreby zastąpiło praktykowany u nas system kontrabandy, uprawianej przez wielu interesowanych — przebrzmiała we Francji — u nas nie nabrzmiała jeszcze aktualnością.

Zapewne przypadkowi zawdzięczamy wznowienie tej sztuki u nas. Ale nieprzypadkowo wypadła ona nie najlepiej. Zdaje się, iż w naszym zespole nie posiadamy artystki, któraby mogła wpełni zajaśnieć w roli Cyprianny: odtworzyć obraz jej wdzięku, jej romantycznej naiwności —na tle pewnej wytworności salonowej... Otóż ta salonowość wypadła u nas w tej sztuce conajmniej o oktawę niżej, niż należało — potoczyła się mimowolnie raczej w kierunku mieszczańskich sztuk Zapolskiej. (Pani Bracka, jako panna de Lusignan, stworzyła nawet ucieszny typek, mogący jednak składniej figurować w bawialni p. Dulskiej).

Wracam wszakże do Cyprianny. Mimo, iż p. Morska bardzo starannie skomponowała swoją rolę, którą autor wyposażył w wiele efektów, zawiodły nawet te miłe scenki, kiedy w uczuciach Cyprianny zaczyna coraz żywiej musować sentyment dla „porzucanego" męża.

Oczywiście, winien tu był i partner. P. Socha może najlepiej bronił etykiety tej sztuki — jako salonowej, ale grał zimno i choć żoneczkę tulił pieszczotliwie nie wydobywał cieplejszych tonów ze swojego głosu.

Nie byłem w Łunińcu, ale jeżeli tam jest poczekalnia I klasy na dworcu kolejowym, zapewne umeblowaniem i zniechęcającą nieprzytulnością (właściwą zresztą tego rodzaju salom) przypomina ów gabinecik restauracyjny, który widzieliśmy w III akcie sobotniej premjery. Sam widok tej dużej, mrocznej izby mógł, coprawda, działać deprymująco na godzące się w jej ścianach młode małżeństwo... A przecież inwentarz teatralny u nas nie jest bynajmniej tak „szpitalny", ażeby nie można było skomponować prawdopodobniejszego i bardziej kokieteryjnego wnętrza. P. Magnuszewski, jako komiczny amant w tej sztuce, lepiej wybijał komizm swej roli, niż prezentował kwalifikacje na uwodziciela... Jeżeli się nie przesłyszałem p. Kustowski źle wymawia nazwę Reims.

Zast.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 listopada.

ROZPOCZĘCIE V. KADENCJI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

Wczoraj rozpoczęła się V. kadencja sądów przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Pierwsza rozprawa prasowa o obrazę czci nie doszła do skutku, gdyż obie strony przed rozpoczęciem rozprawy pogodziły się. Na dziś wyznaczona jest druga z rzędu rozprawa prasowa. **Ogółem w rozpoczętej kandencji rozpisanych jest dotąd 9 rozpraw, z czego 7 prasowych, jedna o rabunek i jedna o morderstwo.**

—ooo—

ECHA DEFRAUDACJI W 2 P. LOTNICZYM

Wczoraj odpowiadały przed sędzią orzekającym sso. dr. Hubaczkiem, Helena Łąkówna, lat 33 i Joanna Klimowa, lat 26, żona sierżanta, oskarżone o zbrodnię dania pomocy poszukiwanemu przez władze przestępcy. Łąkówna z początkiem lipca 1924 r. użyczyła czapki Dymitrowi Kuzykowi, zbiegłemu defraudantowi z 2 p. lotniczego i ostrzegła go, aby nie przebywał w jej mieszkaniu, z powodu możliwości rewizji, ale aby udał się do mieszkania Klimów. Druga obwiniona ukrywała Kuzyka w swojem mieszkaniu i starała się dla niego o pieniądze na dalszą ucieczkę. Sędzia po przeprowadzonej rozprawie zasądził Łąkównę i Klimową każdą na dwa miesiące ścisłego aresztu. Oskarżał prokurator Stawarski, bronili adw. dr. Grossman i adw. dr. Z. Kwieciński.

—ooo—

SPRAWA PRZEJECHANIA NA ŚMIERĆ DOROŻKARZA PRZEZ SAMOCHÓD

Dnia 10 sierpnia br. został przejechany przez samochód na ul. Lubicz dorożkarz Gabrjel Szatko w chwili, gdy z wiaderkiem w ręku przechodził przez ulicę. Szatko wskutek odniesionych ran i pęknięcia podstawy czaszki zmarł wkrótce po wypadku. Sprawa oparła się o sąd, w następstwie czego odpowiadał wczoraj przed sędzią orzekającym sso. dr. Stołychwą kierowca automobilu, Tadeusz Korn, oskarżony o występek z § 337 u. k. popełniony przez zaniedbanie należytych środków ostrożności co do dawania sygnałów ostrzegawczych, oraz zwolnienia szybkości jazdy. **Sędzia po przesłuchaniu świadków uwolnił oskarżonego Korna** od winy i kary, przyjmując, że ś. p. Szatko wpadł pod automobil, mimo sygnałów ostrzegawczych. **Prokurator Golik wniósł zażalenie nieważności.** Bronił adw. dr. Glasner.

—ooo—

KADZIEŻE CENNYCH SKÓREK NA FUTRA

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Jakóbowi Goldfeldowi, lat 25, krawcowi z Częstochowy, oskarżonemu o to, że w listopadzie 1923 i 1924 roku skradł na szkodę kilku firm krakowskich skórki futrzane. Goldfeld w okresie przedzimowym przyjeżdżał do Krakowa i podając się za kuśnierza, oglądał skórki, przyczem kilkakrotnie skradł większą ilość towaru.

Po przeprowadzonej rozprawie **zapadł wyrok, zasądzający Goldfelda na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.** Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali prezes Pelc i sso. dr. Horski, oskarżał prokurator Michałowski, bronił prof. dr. Reinhold.

—ooo—

ZGWAŁCENIE

Wczoraj toczyła się w sądzie krakowskim tajna rozprawa przeciw Bolesławowi Bednarczykowi, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia, przyczem ofierze swej miał grozić rewolwerem. Z powodu niejawienia się świadków, rozprawę odroczono. Bednarczyk odpowiadał na wniosek obrońcy z wolnej stopy. Przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. dr. Morus i sso. Pelczar, oskarżał prokurator Gniewosz, bronił adw. dr. Rosenzweig, poszkodowaną zastępował adw. dr. Zakrzewski.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Związek inst. użyt. publ. 50 zł., robotnicy budowlani na budowie Akademji górniczej 23.12 zł., zebrane przez tow. Warchołka 7.50 zł., Związek rob. budowlanych w Krakowie 50 zł., Związek pracown. kas. chorych za miast wieńca 50 zł.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).